

REPORTAŻ LITERACKI JAKO „LUSTRO  
PRZECHADZAJĄCE SIĘ PO GOŚCIŃCU”?  
BARBARY DEMICK „ŚWIATU NIE MAMY CZEGO  
ZAZDROŚCIĆ”

Kłaudia Golon

 [orcid.org/0000-0002-5229-4499](https://orcid.org/0000-0002-5229-4499)

Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

ABSTRACT

**Literary reportage as a “mirror walking around the courtyard”? Barbara Demick’s “Nothing to Envy: Ordinary Lives in North Korea”**

This article is an analysis of Barbara Demick’s book “Nothing to Envy: Ordinary Lives in North Korea” in the context of image building of North Korea and North Koreans in Poland. The study covers aspects such as: analysis of anthropological details, title, creation of selected characters or intertextual references. In addition, special attention is paid to examining two narrative strategies present in the book: fictionalization and narrative with specific informational properties. The analysis shows that the image of North Korea as presented in the analysed reportage is far from politics and close to the Korean culture and life perspective.

**Keywords:** reportage, North Korea, image building, non-fictional literature, image of North Korea, famine

*Wprowadzenie*

Książka autorstwa Barbary Demick „Nothing to Envy: Ordinary Lives in North Korea” po raz pierwszy ukazała się w 2009 roku. Pierwsze polskie wydanie „Światu nie mamy czego zazdrościć. Zwyczajne losy mieszkańców Korei Północnej” w tłumaczeniu Agnieszki Nowakowskiej pojawiło się dwa lata później. Kolejne – zawierające dopisek „Trzecie pokolenie” – w 2017 roku. Reportaż przedstawia losy mieszkańców miasta Chongjin – uciekinierów z czasu głodu, który panował w Korei Północnej

w latach 90. XX wieku. Jak podkreśla sama autorka: „Ta książka jest przede wszystkim «historią mówioną»” (Demick 2017, s. 363). Demick przeprowadziła około 50 wywiadów z uciekinierami z samego Chongjinu i tyle samo z uciekinierami z innych miast Korei Północnej. Autorka była w tym kraju dziewięć razy w latach 2001–2008. Zainteresowanie Demick Koreą Północną wyniknęło z jej pracy jako korespondentki w Seulu i szefowej oddziału *Los Angeles Times* w Pekinie. Książka „Światu nie mamy czego zazdrościć” zdobyła liczne nagrody. W roku 2012 znalazła się także wśród finalistów Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. Książka była tłumaczona na wiele języków.

Niniejszy artykuł – ze względu na swą ograniczoną objętość – może być traktowany jako wstęp do bardziej szczegółowej analizy książki „Światu nie mamy czego zazdrościć” w kontekście tego, jakie teksty o Korei Północnej ukazują się na polskim rynku wydawniczym, jaki obraz tego kraju – i w jaki sposób – budują w Polsce. „Gościnnie” w tytule tekstu podkreśla zaś pewne ograniczenia, na które może się na swojej drodze natknąć osoba pisząca o KRLD.

### *Pisanie o Innym*

Pisanie o Innym obarczone jest dużym prawdopodobieństwem popełnienia błędu. Lub grzechu – jak pisze Natalia Bloch. W swoim tekście wymienia: generalizację, egzotyzację, esencjalizację, ahistoryzację, patologizację, idealizację oraz uprzedmiotowienie (Bloch 2013, s. 15–25). W kontekście pisania o Korei Północnej i jej mieszkańcach szczególnie ważne jest zwrócenie uwagi na ahistoryzację – rozumianą zarówno jako opisywanie danego miejsca, jakby zatrzymało się w czasie, odmawianie mu prawa postępu i zmiany, jak i odnoszenie do niego nieadekwatnych kategorii czy sposobów opisu. Szczególną pokusą w opisywaniu KRLD mogą być patologizacja i hiperbolizacja, którym – jak wykaże dalsza analiza – Demick zdołała się oprzeć. Informacje o Korei Północnej bywają skąpe i pozbawione kontekstów, stąd w narracjach o tym kraju należy uważać na uogólnianie oraz esencjalizowanie w opisie. Wydaje się, że autorka jest tego świadoma i dlatego wybiera do opisanie konkretny moment historyczny oraz uciekinierów z jednego miasta.

Innym ważnym kontekstem jest książka Edwarda W. Saída „Orientalizm”. Said obrazuje wiedzę i władzę, która stworzyła Orient i sprawowała nad nim pieczę – głównie za pomocą języka – wytwarzała kolejne jego obrazy, budowała i utrzymywała stereotypy dotyczące cech ludzi, takich jak: irracjonalność, lenistwo i brak inicjatywy, podejrzliwość i skłonność do kłamstwa. Autor podkreśla „odwrotność” ludzi Wschodu względem ludzi Zachodu (Said 2018, s. 68–69). W tym kontekście należy bezpośrednio przywołać fragment „Orientalizmu”:

Preferowanie schematycznego autorytetu tekstu i unikanie dezorientacji towarzyszącej bezpośredniemu spotkaniu z ludźmi jest albo bywa w mniejszym lub większym stopniu – w zależności od świadomości czytającego tekst – powszechną słabością takiego poznawania Orientu (Said 2018, s. 127).

Podsumowując, Said uczula na różne tekstowe błędy narracji o Oriencie: od języka poprzez powielanie cudzych opinii aż do wytworzenia nieistniejącego obrazu Wschodu.

Dla porządku warto także przywołać jedną z definicji stereotypu: „szczątkowy, jednostronny, schematyczny obraz; opis i ocena w jednym; arbitralne przypisywanie przez jedną grupę ludzi drugiej jakichś cech; niespójne oraz potoczne” (Lippmann 1961, cyt. za: Bartmiński 1985). Szczególnie interesujący jest punkt „opis i ocena w jednym”, gdyż kieruje on uwagę na język. Stereotypy są istotne w odniesieniu do błędu generalizacji w opisie Innego – mogą być wynikiem skrajnego uproszczenia.

### *Wybrani bohaterowie*

Każdy z bohaterów książki jest wyjątkowy. I to stwierdzenie nie cechuje się nadmierną przesadą. Właściwie należałoby zastanowić się, czy podtytuł „Zwyczajne losy mieszkańców Korei Północnej” nie zaprzecza życiorysom bohaterów. Rozpoczynając od tego, że większość opisywanych osób z Korei Północnej uciekła. Wybrani do opisania bohaterowie naprawdę nie są zwyczajni. Ojciec Mi-ran pochodzi z południa Półwyspu, a rodzice chłopaka, z którym bohaterka się spotyka – z Japonii (mniejszości koreańskiej). Już to stanowi zestawienie co najmniej niezwykle. Autorka informuje jednak, że po wojnie takie przemieszania nie były tak nietypowe, na jakie wyglądają teraz.

To, że Mi-ran z częścią rodziny opuścili KRLD, wydaje się bardziej przypadkiem niż czymś zaplanowanym. Ostatnim życzeniem jej umierającego ojca było skontaktowanie się z rodziną w Korei Południowej. Jedną z sióstr bohaterki była zdeterminowana, aby to zrobić. Deskrypcja opuszczenia przez nią i jej rodzinę kraju to bardziej opis wycieczki niż ucieczki.

Inna bohaterka – pani Song – jest w książce przykładem najbardziej zwyczajnego losu obywatela KRLD, a rozdział, w którym opisana została jej historia, nosi tytuł „Niezlomna komunistka”. Opowieść o życiu pani Song to niemalże wzorcowa historia załamania wiary w system z prostego, zrozumiałego powodu – braku żywności. Wiemy jednak, że już dużo wcześniej jej mąż oraz najstarsza córka (to ona wyciągnie później matkę z kraju) podważają założenia systemu. Po tragediach, które ją spotkały, stała się przedsiębiorcą. Podobnie jak wiele kobiet w tamtym czasie próbowała zapracować przynajmniej na tyle, aby nie kłaść się spać głodną. Dzięki jej inicjatywie produkcji herbatników wprowadzono w książce wątek bazaru i targu. Za pomocą tego motywu podkreślona została rola kobiet w KRLD w tamtym czasie:

– Gdyby ajumma [zameżne kobiety] nie mogły pracować, wybuchłaby rewolucja – wyjaśnił – bo ich rodziny nie mogłyby przeżyć.

Nowa gospodarka przybierała więc coraz bardziej kobiece oblicze. Mężczyźni trwali na posadach państwowych, gdzie nie dostawali pieniędzy, a kobiety zaczęły zarabiać (Demick 2017, s. 184).

Córka pani Song, Oak-hee, uciekła z KRLD z powodu swojego buntowniczego charakteru oraz ze względu na przemocowego męża. Dostała się do Chin jako kandydatka na żonę dla Chińczyka. Żyła w zaaranżowanym związku przez dwa lata. Oak-hee jest bohaterką, której życia codziennego w Korei Północnej prawie nie poznajemy. Dokładnie opisano jednak jej ucieczki, powroty i aresztowania. Jest jedną z nielicznych postaci w książce, która jawnie nienawidziła Kim Dzong Ila.

Kolejną bohaterką jest doktor Kim, pełna zapału lekarka, pracująca także w sekretariacie partii. (We fragmentach opisujących jej historię autorka przytacza liczne informacje o medycynie i stanie szpitali w KRLD). Gdy doktor Kim dowiedziała się, że ma krewnych w Chinach, północnokoreańskie służby zaczęły ją uważnie obserwować – chociaż była oddana karierze i partii. . Głód, poczucie bezsensu pracy lekarza, a później konieczność podejmowania różnych innych zajęć sprawiły, że doktor Kim po prostu wyszła z Korei Północnej – przepравиła się przez rzekę na granicę.

### *Wybrane szczegóły antropologiczne*

Próbą zrozumienia swoich bohaterów przez autorkę może być opisywanie elementów kultury koreańskiej. Niektóre szczegóły są jedynie wspomniane. Inne, związane z funkcjonowaniem Korei Północnej oraz organizacją życia w tym kraju, pokazane zostały w działaniu – na przykład jedna z bohaterek to lekarka, inna była przewodniczącą *inminbanu*. Uwagę czytelnika przykuwa pieczołowitość, z jaką autorka opisuje życie codzienne – niejako zgodnie z obietnicą zawartą w podtytule.

### *Hanbok*

*Hanbok* to tradycyjny strój koreański. Jest on wspólnym elementem kultury, popularnym zarówno na Północy, jak i na Południu. Zaskakująca okazuje się w tym kontekście przywołana przez autorkę opinia o *hanboku*:

[...] zaledwie przed stu laty przyzwoita Koreanka tak dokładnie zakrywała swoje całe ciało, że mogłaby zadowolić talibów. Jak wynika z relacji Isabelli Bird [...], kobiety nosiły w 1897 roku dziwaczne stroje przypominające burki. Były to, pisała, „monstrualne, wiklinowe konstrukcje do samej ziemi, podobne do naszych ogrodowych budek” [...]. Bird, która wiele podróżowała, również po krajach muzułmańskich, twierdziła, że Koreanki „pozostają bardzo ściśle odizolowane, być może szczelniej niż kobiety z innych narodów świata” (Demick 2017, s. 99).

Widać wyraźnie, że Demick zależy na zestawieniu stroju koreańskiego z burką. Próbuje ona wzmocnić swoją tezę o pruderyjności dawnej Korei, ale wydaje się, że zapomina o dwóch rzeczach. Nie pyta samych Koreanek z Północy o ich opinię na temat *hanboków*, nawet o ich dostępność. Rzecz druga – opinia podróżniczeki

z XIX wieku dotyczy całej Korei. Czy można na jej podstawie z taką samą łatwością budować tezy na temat Korei Południowej? Autorka – albo świadomie, albo podświadomie – buduje obraz Korei Północnej, której obyczajowość zatrzymała się w XIX wieku. Już stroną dalej autorka sama to przyznaje: „Jest to widomy znak, że Korea Północna zatrzymała się w czasie” (Demick 2017, s. 100), i nie jest to jedyne tego typu zdanie w książce. Chodzi tu głównie o sprawy ubioru i seksualności. Jest to dosłowny przykład błędu ahistoryzacji. Przy czym zmiany – na przykład postrzeganie żony Kim Dzong Una i tego, jak ona się ubiera – dokonały się niedawno.

Ale *hanbok* jednak się pojawia – bez dodatkowych informacji sugerujących, że to pruderyjny strój – gdy jedna z bohaterek jest już na Południu i świętuje pierwsze urodziny syna „[...] rodzice i dziecko nosili barwne świąteczne stroje *hanbok*. Mi-ran miała na sobie suknię z połyskującego jedwabiu w kolorze kości słoniowej, wyszytą pod szyją czerwonymi i czarnymi koralikami” (Demick 2017, s. 323). Tutaj jest to strój świąteczny – obecnie *hanboki* zakłada się głównie na uroczystości, ale ich unowocześnione wersje to także mundurki szkolne, pojawiają się piżamy oraz inne stroje inspirowane jego krojem.

### *Kochebi, inminban i songbun*

W opisywanym reportażu istotniejsze niż pojęcia związane z kulturą Korei, które można odnieść zarówno do Korei Południowej, jak i Północnej, są elementy kultury specyficzne dla KRLD. Ponieważ to nieodłączna część narracji, wpleciona w historie bohaterów, należy je przedstawić z zaznaczeniem, że kategorie te będą powracały w dalszej, bardziej szczegółowej analizie.

*Inminban* oraz *kochebi* są słowami odnoszącymi się bezpośrednio do Korei Północnej. *Kochebi* to „zbląkana jaskółka” – dziecko bez rodziców, bezdomne; przed głodem w KRLD taka sytuacja nie mogła zaistnieć. Dzieci są istotne w całej opowieści, dlatego poświęcony im będzie podrozdział „Dzieci unaoczną głód”.

Tutaj bardziej znaczące są kategorie *songbun* oraz *inminban*. Pierwsze pojęcie oznacza klasę społeczną / kategorię, do której przypisani są wszyscy ludzie w KRLD. Jednak o tym, jak i kiedy podzielono społeczeństwo, i o innych dotyczących tej kategorii szczegółach dowiadujemy się z rozbudowanego przypisu redakcji. *Songbun* ważne jest szczególnie w opowieściach Mi-ran – której rodzina ze względu na ojca pochodzącego z Południa miała niski status. W przypadku Jun-sanga – z powodu powiązań jego rodziny z Japonią, aczkolwiek miał on wyższy status niż Mi-ran.

*Inminban* to wspólnota sąsiedzka, mała jednostka autoregulacji, obserwacji i wzajemnej inwigilacji. Sąsiedzi obserwują się nawzajem, a o wszelkich podejrzeniach informują przewodniczącą (najczęściej funkcję tę pełni kobieta) (Demick 2017, s. 38). Pani Song była kiedyś przewodniczącą – to wyraz zarówno zaufania sąsiadów, jak i jej oddania partii.

## *Życie od kuchni*

Prawdopodobnie najbardziej znanym na świecie tradycyjnym przetworem koreańskim jest kimchi. Znaczenie kimchi dla samych Koreańczyków jest niepodważalne. W książce „Światu nie mamy czego zazdrościć” wagę gotowania, kuchni oraz kimchi widać wyraźnie w historii pani Song.

„Kimchi jest tak nieodłącznie związane z kulturą kraju jak ryż” (Demick 2017, s. 78). Demick opisuje zasady przyrządzania kapusty, pokrótce podaje przepis na kimchi oraz zasady jego przechowywania. Po lekturze reportażu czytelnik będzie przekonany o kulturowym znaczeniu kimchi.

Autorka, wykorzystując to, że pani Song lubiła gotować i zaczęła prowadzić biznes z tym związany, opisuje znane potrawy kuchni północnokoreańskiej. Wspomniana bohaterka planowała handlować ryżem – choć było to zakazane – ale z powodu wypadku plany te się nie powiodły. Innym pomysłem Pani Song i jej męża była produkcja tofu, z której utrzymywali się przez kilka miesięcy. W tej historii pokazana jest także zapaść gospodarki i zmniejszanie dostępności jakichkolwiek produktów spożywczych. Najpierw zmniejszała się ilość żywności z rozdziału, zniknął olej; później dowiadujemy się, że cały system zaopatrywania ludzi w żywność się załamał i Koreańczycy musieli radzić sobie sami. Informacje o kuchni i gotowaniu oraz historia kraju nieustannie przeplatają się w tej opowieści. Pomaga to czytelnikowi lepiej zrozumieć czasy głodu i jednocześnie wczuwać się w osobiste doświadczenia bohaterki.

Kuchnia jest integralną częścią utworu. Jednym z dowodów na to jest historia pani Song, która z Chin wyruszyła w podróż do Korei Południowej, do córki. Pewnego razu matkę obudził dzwonek elektrycznego garnka: „Te myśli nie dawały jej spokoju, któregoś ranka, gdy pokój powoli jaśniał o brzasku. Do rzeczywistości przywrócił ją dobiegający z kuchni dzwonek elektrycznego garnka do ryżu. Podniosła się natychmiast. Ten dzwonek ją zbudził. Była gotowa do wyjazdu” (Demick 2017, s. 280). Należy zaznaczyć obrazowość opisu podwójnego przebudzenia bohaterki: dla pani Song czas głodu się zakończył.

## *Dzieci unaoczniają głód*

Według różnych szacunków w czasie głodu w latach 90. XX wieku w KRLD mogło umrzeć około 3 milionów ludzi. Jak bohaterowie książki „Światu nie mamy czego zazdrościć” obserwowali postępującą zapaść Korei Północnej i co najbardziej ją obrazowało?

Mi-ran zaczęła zdawać sobie sprawę z pogarszającego się stanu kraju, ponieważ pracowała w przedszkolu i obserwowała niepokojące zachowania swoich podopiecznych. Na rodziców nałożono obowiązek zapewniania opału oraz jedzenia, gdyż przedszkole przestało mieć takie możliwości. Z czasem dzieci przestawały cokolwiek przynosić, spały w szkolnych ławkach, aż w końcu wcale nie pojawiały się na zajęciach. Doktor Kim została przeniesiona na pediatrię niedługo przed tym,

gdy głód osiągnął swoje apogeum. Obserwowała zdrowe, ale umierające z głodu dzieci, którym nie mogła pomóc.

W czasie wielkiego głodu obserwowano nowe zjawiska dotyczące losu dzieci. Pojawiły się kochebi – zbłąkane jaskółki – sieroty lub dzieci pozostawione same sobie. W książce znajduje się cały rozdział zatytułowany „Zbłąkane jaskółki”. Jeden z bohaterów – Kim Hyuck – jest *kochebi*. Gdy go poznajemy, ma jeszcze ojca i brata, ale zostaje odesłany do sierocińca. Po powrocie do Chongjinu udaje się na dworzec kolejowy, ponieważ ojciec i brat prawdopodobnie nie żyją, a on nie ma się gdzie podziąć. Tam przebywali bezdomni, którzy próbowali przeżyć z żebraniń lub kradzieży. Bohater zajął się między innymi przechodzeniem przez granicę koreańsko-chińską. Został złapany i zesłany do obozu. Gdy z niego wyszedł, postanowił za wszelką cenę dostać się do Korei Południowej, gdyż w KRLD i Chinach nie był bezpieczny.

Jest jeszcze inna przyczyna istotności wątku dzieci w tej historii. Niektórzy północnokoreańscy rodzice sami nie jedli, aby karmić najmłodszych – co w oczywisty sposób zwiększało liczbę sierot w kraju. Temat śmierci dzieci w książce został przedstawiany w przejmujący sposób: „Dziecko umiera, zanim rodzice zdążą pomyśleć o znalezieniu dla niego pomocy” (Demick 2017, s. 165). Autorka wspomina w książce o różnych rodzajach śmierci, ale to śmierć dzieci (nawet jeśli bohaterowie swoiście się na nią uodporniali) pozostaje najbardziej emocjonalnym elementem opowieści o wielkim głodzie.

### *Beletryzacja. Narrator wszechwiedzący*

Dwie strategie narracyjne wysuwają się na pierwszy plan przy analizowaniu książki „Światu nie mamy czego zazdrościć”. Pierwsza to beletryzacja, upowieściowienie reportażu, druga to swego rodzaju narracja encyklopedyczna. Na przykład historię Mi-ran oraz Jun-sanga sama autorka porównała do historii Julii i Romea (Demick 2015). Może to budować literacką intertekstualność. Skojarzenia z niektórymi elementami realistycznych powieści z XIX wieku, wzmocnione zainteresowaniem Jun-sanga literaturą, mogą kierować w stronę rozważań o tym, czy w XXI wieku reportaż nie przejął niektórych funkcji powieści realistycznej. W książce jednak technika beletryzacji zostaje często gwałtownie zestawiona z drugą strategią – przywoływaniem danych matematycznych, statystyk oraz narracji encyklopedycznej.

Wiele stwierdzeń przedstawiono w książce z niezachwianą pewnością. Pojawia się jednak pytanie, czy ufamy autorce na tyle, aby uwierzyć, że była w stanie tak bardzo wnikać w psychikę swoich bohaterów; czy nie rodzi się tu wrażenie hipotetyczności elementów psychologicznych. Demick próbuje opierać się na koncepcji empatii, czyli na tym, że w pewnych sytuacjach wszyscy ludzie myślą podobnie. Trzeba jednak zauważyć, że opisywani bohaterowie znaleźli się w sytuacji skrajnego głodu i być może robili w tamtym czasie rzeczy, z których wcale nie byli dumni. Postawienie się w tak szczególnej sytuacji należy do wymagających; zrozumienie

zachowań ludzi w momentach skrajnych i przedstawienie tego w tekście jest wyzwaniem, przed którym staje literatura.

Paradoksalnie, sugestia, że autorka tylko domyśla się pewnych rzeczy, mogłaby przyczynić się do zwiększenia poczucia prawdopodobieństwa narracji reportażu. Pośrednio wiąże się to z kompozycją książki, która nie zawsze zbudowana jest tak, aby zapewnić poczucie wiarygodności. Autorka nie informuje zawczasu, że zna niektórych swoich bohaterów osobiście. Psychologiczne analizy oraz ogólne opisy – od odczuć po przestrzeń – są tak dogłębne, że wątpliwości typu „skąd autorka to wie?” i „dlaczego jest tego taka pewna?” mogą regularnie pojawiać się w czasie lektury.

Niekiedy introspekcja narratorki jest tak głęboka, że podczas czytania można zacząć zastanawiać się, czy nie projektuje ona przewidywanych czy może oczekiwanych reakcji na swoich bohaterów. Trudno to zmierzyć – Koreańczycy z Północy zapewne byli zaskoczeni wieloma aspektami życia na Południu – niekiedy jednak poziom opisywanego zdziwienia pomieszanego z zachwytem wydaje się nadmierny: „Czasem, gdy pani Song wyjeżdżała z Hanawonu, niemal kręciło się jej w głowie z podekscytowania. Przytłaczał ją wszechobecny hałas i rozpraszały światła” (Demick 2017, s. 289).

Autorka posuwa beletryzację daleko. Uważa, że wie, co pomyślały sobie zupełnie przypadkowe osoby, które na swojej drodze spotkała Mi-ran: „Sądziła, że zatrzymała się w Pjongjangu, by poprosić zamożniejszą krewną o wsparcie finansowe. To przemawiało do ich wyobraźni. W Chongjinie wszyscy, a zwłaszcza nauczyciele, byli bez pieniędzy” (Demick 2017, s. 148).

Te trzy zdania przy bliskim przyjrzeniu się okazują się niezwykle kłopotliwe. Zaczynając od końca – nie można być pewnym, do kogo skierowana jest ta uwaga. Fragment zbudowano tak, jakby to podmiot zbiorowy („oni sądzą”) informował czytelnika, że w Chongjinie ludzie nie mają pieniędzy, co samo w sobie stanowi dziwny zabieg narracyjny. Jeszcze bardziej zaskakujące wydaje się dodanie informacji o nauczycielach – wiemy, że bohaterka raczej nie rozmawiała ze swoimi towarzyszami podróży, bo nie chciała budzić podejrzeń. To mało prawdopodobne, aby wiedzieli oni, że była nauczycielką. Zdanie: „To przemawiało do ich wyobraźni” także stanowi pewne założenie, być może poczynione na wyrost, ale pasujące do kontekstu. Przy czym brak pieniędzy nie musiał działać na niczyją wyobraźnię, a był czymś łatwo zauważalnym.

Wydaje się, że takie uwnętrznienie to więcej niż empatia, to niemalże dosłowne wcielanie się, a nie tylko wyobrażanie sobie stanów psychicznych innej osoby. Występuje tu narracja roli zamiast mowy pozornie zależnej. Opisywaną scenę wyreżyserowało zarówno samo życie, jak i narratorka reportażu. Jest to swego rodzaju wcielenie się w człowieka „typowego”, tu – Koreańczyka z Północy podróżującego pociągiem – przedstawienie jego hipotetycznego monologu wewnętrznego. Taki zabieg różni się od wykorzystania mowy pozornie zależnej, w której zaciera się granica pomiędzy narratorem a bohaterem. W narracji roli kreacja możliwego monologu wewnętrznego bohatera jest zdecydowanie silniejsza. Narratorka zakłada, że potrafi dokładnie odtworzyć i nazwać stany wewnętrzne postaci, której ani



autorka, ani Mi-ran nie znały. Jest to konstrukcja wykorzystywana epizodycznie, ale może silnie oddziaływać na czytelnika.

Autorka o swoich kontaktach i o tym, jak poznała bohaterów, informuje głównie pod koniec książki, gdy sama narracja przenosi się do Korei Południowej. Dość pewnie do tej pory stwierdzenia zmieniają się tu w przypuszczenia. I tak na przykład w miejscu, gdzie mogłaby wykazać większą pewność przedstawianej tezy: „[...] choć przypuszczam, że w swoich odczuciach nie była osamotniona” (Demick 2017, s. 301) – używa słowa „przypuszczam”. Jest to zaskakujące odejście od poprzedniego sposobu prowadzenia narracji. Wydawałoby się, że bardziej pewne powinny być te stwierdzenia, które autorka może zweryfikować naocznie. Mogłaby zadać swojej bohaterce bezpośrednie pytanie. A jednak „przypuszcza”. Być może łatwiej zbudować oddalonego, pewnego narratora, przypominającego narratora powieści. Wydaje się, że w momencie opowiadania o bezpośrednim spotkaniu autorki z bohaterką następuje zdecydowane skrócenie dystansu. Demick ujawnia się w roli dziennikarki, a opisywana bohaterka zostaje niejako oderwana od narracji beletryzującej i staje się bardziej sobą niż postacią z książki.

### *Psychologia kontra statystyka*

Jednym z problemów kompozycyjnych książki jest bardzo gwałtowne zestawianie (zamiast łączenia) fragmentów opisujących historię bohaterów lub samych bohaterów ze wstawkami historycznymi, statystycznymi, informacyjnymi. Autorka nie zadbała o płynne przejścia między tymi fragmentami. Często wręcz sprawiają one wrażenie wklejonych przypadkowo. Aby dokładnie to zobrazować, posłużę się początkowym fragmentem rozdziału „Ziemia obiecana” i krótko go opiszę.

Początek to opis przygotowania do podróży pani Song z Chin do Korei Południowej. Zajmuje on dwie strony i kończy się akapitem: „Nazywa się Song Hee-suk, ma pięćdziesiąt siedem lat, jest z Chongjinu. [...] Niczego już nie musiała ukrywać” (Demick 2017, s. 284). Po czym kolejny akapit – wyróżniony graficznie odstępem – zaczyna się następująco: „Korea Południowa, jak stanowi artykuł trzeci jej konstytucji, sprawuje prawowitą władzę nad całym Półwyspem Koreańskim [...]” (Demick 2017, s. 284). Autorka opisuje między innymi zasady, jakim podlegają Koreańczycy z Północy chcący ubiegać się o obywatelstwo, czy sposoby wydostania się z KRLD. Demick przywołuje także statystykę dotyczącą tego, ilu Koreańczykom w poszczególnych latach udało się przedostać z Chin do Korei Południowej. Ten wątek kończy się akapitem o procedurach dla uciekinierów, które już działały, gdy pani Song dotarła do Korei Południowej. Wydaje się więc, że pomiędzy przynajmniej tą częścią a kolejnym fragmentem dotyczącym pani Song przejście cechuje większa płynność, a jednocześnie rodzi się pytanie, dlaczego ostatni akapit został dołączony do informacji statystycznych, a nie od razu dodany do kolejnego fragmentu. Być może ktoś zauważył, że przejścia są zbyt gwałtowne oraz styl fragmentów jest bardzo różny i próbował załagodzić ten efekt.

Co ciekawe, w kolejnym akapicie, który powinien dotyczyć bezpośrednich wrażeń pani Song po opuszczeniu samolotu, dostajemy następną encyklopedyczną informację: „Budowa otwartego rok wcześniej lotniska Incheon, położonego niedaleko plaży, gdzie w 1950 roku generał Douglas MacArthur przeprowadził desant wojsk ONZ, kosztowała pięć i pół miliarda dolarów” (Demick 2017, s. 285). Jest to fragment niepotrzebny – nie wiadomo, do kogo kierowany. Pani Song nie mogła raczej tego wiedzieć w momencie, gdy wysiadała z samolotu. Ta informacja rozbija opowieść pani Song i sprawia wrażenie ciekawostki dodanej do tekstu.

Dalej w tym samym fragmencie czytamy o procedurach, przez które przechodziła pani Song w ośrodku służb wywiadowczych. Ostatni akapit brzmi: „Pobyty w ośrodku NIS będzie później wspominać jako pierwsze w życiu prawdziwe wakacje. Wkrótce wróci do ciężkiej pracy” (Demick 2017, s. 287). Następuje tu nie tylko zaburzenie czasu opowiadania, ale także próba złagodzenia przejścia do kolejnego informacyjno-historycznego fragmentu: „Ludziom, którzy zarabiali niecałego dolara miesięcznie, niełatwo się przystosować do życia w kraju będącym jedną pod względem wielkości gospodarką na świecie” (Demick 2017, s. 287).

Autorka skupia się tutaj na porównaniu różnych aspektów Korei Południowej i Korei Północnej: dostępu do internetu czy języka. Opisuje problem integracji uciekinierów z Północy, przytacza nawet wypowiedź socjologa z Korei Południowej. Następnie przedstawia ośrodek adaptacyjny Hanwon, do którego trafiła pani Song. Kolejne akapity dotyczą jej pobytu tam. Między tymi fragmentami przejście było najbardziej płynne – od opisu zajęć w ośrodku do przedstawienia, jak pani Song się tam czuła oraz czego się nauczyła.

Takie żonglowanie pomiędzy opowiadaniem historii bohaterki a fragmentami informacyjnymi (często wplatanie niemalże haseł encyklopedycznych do tekstu) odbywa się na zaledwie ośmiu stronach i może rozbijać ciągłość narracji o bohaterce. Wydaje się, że następuje tu zderzenie literackości reportażu z założeniami paktu faktograficznego<sup>1</sup> (wierności przedstawianym faktom) – kłopotem nie jest zestawianie opowieści bohaterki i różnorodnych informacji, lecz to, że zestawienie bywa nagłe, gwałtowne, dając wrażenie zderzenia dwóch nieprzystających sposobów opowiadania.

Autorka podsumowuje czasem w podobny sposób niektóre rozdziały. W bardzo informacyjnej formie dodaje wiadomości, których nie mogła zawrzeć w opowieściach bohaterów. Na przykład w ostatnim fragmencie rozdziału „Kroplówka z dwóch butelek po piwie” możemy przeczytać: „W 1995 roku gospodarka Korei Północnej znalazła się w całkowitej zapaści. Dochód narodowy na głowę mieszkańca, który w 1991 roku wyniósł 2460 dolarów, zmniejszył się do 719 dolarów, a wartość eksportu spadła z dwóch miliardów dolarów do ośmiuset milionów” (Demick 2017, s. 136).

W pewien sposób jest to jednocześnie wyraz rzetelności, ale i problemów kompozycyjnych. Dodawanie danych liczbowych potwierdzających lub uzupełniających

1 „O reportażu niekiedy mówi się nawet, że jest odmianą opowiadania lub noweli, co stoi jednak w sprzeczności z zasadą «paktu faktograficznego» [...]. Nie wyklucza to jednak pokrewieństw: «wielkie» reportaże czerpią z technik literackich [...]” (Bauer 2000, s. 157).

informacje uzyskane od rozmówców należy uznać za w pełni uzasadnione, jednak autorka często nie radzi sobie z naturalnym wplataniem tych informacji w ciąg swojej opowieści i tworzy akapity, które sprawiają wrażenie doklejonych, dopisanych później.

Innym rodzajem zakończenia rozdziału może być takie, w którym autorka rozszerza czy uogólnia wcześniejszą narrację psychologiczną. Prawdopodobnie ze wszystkich rozważań te dotyczące reakcji ludzi po śmierci Kim Ir Sena, w tym zastanawianie się nad ich szczerością, są najciekawsze.

Czy wśród milionów Koreańczyków, którzy uczestniczyli w masowych uroczystościach żałobnych, wielu udawało ból? Czy szlochali z powodu śmierci Wielkiego Wodza, czy płakali nad sobą?<sup>2</sup> A może płakali, bo tak robili wszyscy? Badacze zachowań zbiorowych, przywołując klasyczną pracę „Niezwykłe złudzenia i szaleństwo tłumu”, stwierdzają, że histeria jest zaraźliwa. Gdy znajdziemy się wśród płaczących osób, także zaczynamy płakać (Demick 2017, s. 120).

### *Tytuł i jego odniesienia*

Tytuł „Światu nie mamy czego zazdrościć” musi budzić zaskoczenie. Wydawać by się mogło, że to tylko hasło mające przyciągnąć uwagę. A jednak słowa „światu nie mamy czego zazdrościć” są zakorzenione w kulturze i propagandzie Korei Północnej.

Ojcie nasz, nie mamy czego zazdrościć światu.

Nad naszym domem czuwa Partia Pracy.

Wszyscy jesteśmy sobie braćmi i siostrami.

Nawet gdy uderzy nas morze ognia, drogie dzieci, niczego się nie bójmy,

Nasz ojciec jest z nami.

Nie mamy czego zazdrościć światu (Demick 2017, s. 142).

To piosenka, którą bohaterka pracująca w przedszkolu śpiewała dzieciom. Hasło to przywoływane jest już na stronie 19 wraz z innymi sloganami propagandowymi, takimi jak „Niech żyje Kim Ir Sen”, „Żyjmy po naszymu” i – jako ostatnie – „Światu nie mamy czego zazdrościć”. Hasła zapisane są zarówno po polsku, jak i po koreańsku.

Słowa tytułu powracają około 250 strony za sprawą dziecka *kochebi*, które śpiewa piosenkę na ulicy. Występ ten ma ogromny wpływ na jednego z bohaterów książki – Jun-sanga, dla którego był to moment przebudzenia, otrząśnięcia się z iluzji. Bardzo istotne – także w dalszym kontekście analizy tej książki – jest to, że piosenkę śpiewa dziecko. O przemyśleniach Jun-sanga czytamy: „Nie mieściło mu się w głowie, że to nieszczęśne małe dziecko śpiewa pieśń pochwalną na cześć opiekuńczego ojca, choć wszystko wskazuje, że ten ojciec ich zdradził” (Demick 2017, s. 227).

2 Wydaje się, że hipoteza płakania nad sobą jest nieco zbyt daleko posuniętą analizą psychologiczną w kontekście przywoływanych w książce przykładów, z wyjątkiem Oak-hee (Demick 2017, s. 115).

Słowa tytułu utworu powracają także w opowieści pani Song, gdy po opuszczeniu KRLD przebywała w Chinach i zastanawiała się, czy wrócić do kraju, czy posłuchać córki i spróbować przedostać się do Korei Południowej: „Zrobimy tak, jak każe nam partia. Nie mamy czego zazdrościć. Wierzyła w to i zmarnowała życie” (Demick 2017, s. 280).

Można zastanowić się, czy słowa „światu nie mamy czego zazdrościć” nie mogą być także wyrazem tęsknoty za ojczyzną. Nie pojawiają się w książce w tym kontekście, ale dowiadujemy się, że wielu opisywanych bohaterów ma problemy z przystosowaniem się do życia w Korei Południowej, tęsknią za ojczyzną, niekiedy żałują ucieczki – jakby swoim życiem udowadniali prawdziwość słów „nie ma czego zazdrościć”. Z drugiej strony stwierdzenie „światu nie mamy czego zazdrościć” jest także swego rodzaju oszukiwaniem się, jakiegoś rodzaju autoperswazją, efektem propagandy.

Wiąże się to z odczuciami, jakie tytuł może wywoływać już po lekturze książki. Gdy zaobserwuje się konteksty, w jakich pojawia się on w reportażu, pierwsze możliwe wrażenie jego potencjalnej ironiczności powinno ustąpić smutkowi. Wydaje się, że ironiczny odbiór tytułu może odbierać powagę tematowi książki. Nawet jeśli takie odczytanie wydaje się oczywiste przy pierwszym zetknięciu ze słowami „światu nie mamy czego zazdrościć”, to jednak obnażają one tragedię mieszkańców KRLD. W treści książki także nie pojawia się nic, co skłaniałoby do postawienia tezy, że autorka ma w jakimkolwiek stopniu ironiczne podejście do opisywanych wydarzeń i bohaterów.

### „Rok 1984”

Jednym z ulubionych literackich odniesień autorów książek o Korei Północnej jest „Rok 1984” George’a Orwella. Widzimy je bezpośrednio w tytule książki „W kraju Orwella. Uwagi o funkcjonowaniu północnokoreańskiego państwa totalitarnego” (Dziak 1994), a publikacja „Korea Północna. Tajna misja w kraju wielkiego blefu” (Sweeney 2014) była promowana między innymi hasłem: „To Orwellowski Rok 1984, który stał się rzeczywistością” (blurb).

W książce „Światu nie mamy czego zazdrościć” odniesienie toprzejawia się we fragmencie: „W antyutopii George’a Orwella «Rok 1984» czytamy o świecie, w którym kolory pojawiają się jedynie na plakatach propagandowych” (Demick 2017, s. 19). Pytanie, czy z powodu trafności tego skojarzenia literackiego oraz skali jego powtarzania z czasem nie traci ono siły oddziaływania. Traci – gdy zamiast poruszać, wykorzystywane jest w celu wzbudzenia sensacji, jak w blurbie na okładce analizowanej tu książki.

„Wyobraź sobie koszmar rodem z «Roku 1984» Orwella wcielony w życie. [...] a służby bezpieczeństwa, niczym Orwellowska Policja Myśli, bacznie obserwują twoją twarz podczas wieców [...]. To miejsce istnieje naprawdę – nazywa się Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna”.

Tytuł „Światu nie mamy czego zazdrościć” jest zaskakujący, ale nie sensacyjny. W samej książce nawiązania do „Roku 1984” są dużo delikatniejsze i lepiej uzasadnione w narracji. Niebezpieczeństwo tego blurba (czy też szerzej – takiej, a nie innej strategii promowania książki, która może wprowadzić czytelnika w błąd) polega na sprowadzeniu Korei Północnej tylko do egzemplifikacji mechanizmów opisanych przez Orwella. A treść książki „Światu nie mamy czego zazdrościć” nie przystaje do takiej tezy choćby dlatego, że ważniejsi są w niej ludzie niż polityka.

Odniesienie do „Roku 1984” powtarza się na zdjęciu rozpoczynającym rozdział „Spotkania”. Jun-sang (bohater-student opisywany wcześniej jako miłośnik literatury) został sfotografowany, gdy stoi tyłem i za plecami trzyma egzemplarz tej książki. Zdjęcie zrobiono w Seulu. Tutaj rodzą się dwa pytania. Czy dosłowność tego odniesienia nie jest zbyt duża? A z czytelniczego punktu widzenia: czy powinniśmy się spodziewać informacji, co o książce sądzi Jun-sang?

Czytelnicza ciekawość zostaje zaspokojona: „Ogromne wrażenie zrobił na nim koreański przekład «Roku 1984». Uważał, że Orwell oddaje istotę północnokoreańskiej odmiany totalitaryzmu” (Demick 2017, s. 326). Bez wątplenia uzasadnia ona i uzupełnia zdjęcie z początku rozdziału. Wydaje się, że tak samo jak na bohaterze, na „zwykajnych” czytelnikach „Rok 1984” robi ogromne wrażenie i przemawia do wyobraźni tak, jak być może nie robią tego ani dokumenty i statystyki, ani reportaże.

## Podsumowanie

Książka „Światu nie mamy czego zazdrościć” przedstawia zwyczajne losy niekoniecznie zwyczajnych bohaterów. Jednak i w przypadku opisywania tych zwyczajnych losów należy poczynić zastrzeżenia: autorka skupia się na przedstawieniu klęski głodu w Korei Północnej – po pierwsze, podważa to zwyczajność czasu. Po drugie, bohaterowie są podwójnie niezwykli – w większości mieli jakieś wsparcie z zewnątrz (np. rodzinę w Chinach), a sam fakt ucieczki z KRLD również trzeba uznać za niezwykły. Jednak to, czym bohaterowie zajmowali się w Korei Północnej, nie odbiega od możliwych zajęć ich rówieśników w innych częściach świata. Warunki są różne, a zajęcia czy zainteresowania – niekoniecznie. Należy podkreślić, że jest to opowieść blisko ludzi i o ludziach – nie o polityce. To prawdopodobnie najbardziej wyróżnia reportaż spośród innych książek, które często skupiają się na reżimie, ich autorami są specjaliści od stosunków międzynarodowych czy politolodzy. Tekst „Światu nie mamy czego zazdrościć” buduje obraz Korei Północnej blisko jej mieszkańców i przypomina, że w tym kraju po prostu toczy się życie.

Wiele innych elementów książki także można podsumować w podobny, ambiwalentny sposób. Na przykład autorce udaje się wykreować niezwykły obraz kultury Korei Północnej związany z kuchnią i gotowaniem. Kimczi stanowi element kuchni ponad podziałami. Z drugiej jednak strony zaskakujący jest opis *hanboku*, który ujawnia pewne niedopatrzienia lub zbyt daleko idące interpretacje, wykraczające poza analizę danego elementu kultury.

Główne strategie kompozycyjne/narracyjne mają dwa silne nurty: beletryzację (wraz z daleko posuniętą psychologizacją) oraz styl informacyjny. Te sposoby opowiadania zderzają się ze sobą w tekście – częściej gwałtownie niż łagodnie. Z samego zderzenia jednak nic nie wynika – poza zauważeniem braku spójnego połączenia obu tych sposobów i możliwego poczucia u czytelnika, że zostaje on wrywany z głęboko zakorzenionej w psychologii narracji w świat danych numerycznych. Ponieważ książka tak blisko opisuje świat bohaterów, duża część statystyk czy informacji przedstawionych jak hasła encyklopedyczne może nie mieć odpowiedniego wydźwięku i siły oddziaływania.

Do innych ciekawych dysonansów należy ten pomiędzy utrzymanym w sensacyjnej stylistyce blurbem nawiązującym do „Roku 1984” Orwella a znajdującymi się w samej książce odniesieniami do tego utworu. Zadaniem blurba jest przyciągnięcie uwagi odbiorcy i zainteresowanie go daną pozycją. Należy się jednak zastanowić, czy takie nadmierne podkreślanie związków pomiędzy Koreą Północną a światem przedstawionym przez Orwella nie straszy, zamiast zachęcać. Przy czym sam pomysł odniesienia „Roku 1984” do sytuacji w KRLD często pojawia się w narracjach o tym kraju. W samej treści „Świata nie mamy czego zazdrościć” odniesienia do „Roku 1984” są bardziej metatekstowe i być może nawet intertekstualne. Autorka wykorzystuje literackie zainteresowania jednego z opisywanych bohaterów, aby – po pierwsze – mieć wyraźny powód, by „Rok 1984” przywołać w swojej narracji. Po drugie – dzięki temu powstało zdjęcie, na którym bohater trzyma tę książkę.

W roku 2022 książka „Świata nie mamy czego zazdrościć” jest być może bardziej aktualna niż w momencie jej pierwotnego wydania. Organizacje międzynarodowe zajmujące się prawami człowieka czy pomocą humanitarną oraz samo ONZ od lat informowały, że sytuacja mieszkańców KRLD z każdym rokiem się pogarsza. Raporty z 2020 i 2021 roku dotyczące sytuacji w tym kraju w związku z pandemią koronawirusa sugerują, że państwo znajduje się na skraju klęski głodu o skali porównywalnej do tej z lat 90. XX wieku. A być może klęska ta już trwa. Personel dyplomatyczny krajów, które miały tam swoje konsulaty czy ambasady, opuszcza Koreę Północną i istnieje obawa, że coraz mniej informacji na temat sytuacji w tym kraju będzie docierało do mediów na świecie.

### *Bibliografia*

- Bartmiński J. (1985). Stereotyp jako przedmiot lingwistyki (I) [[https://www.academia.edu/642811/Stereotyp\\_jako\\_przedmiot\\_lingwistyki\\_I\\_](https://www.academia.edu/642811/Stereotyp_jako_przedmiot_lingwistyki_I_); 29.10.2021].
- Bauer Z. (2000). Gatunki dziennikarskie. W: Z. Bauer, E. Chudziński (red.). Dziennikarstwo i świat mediów. Kraków.
- Bloch N. (2013). Między terenem a tekstem, czyli o siedmiu grzechach głównych w tworzeniu narracji o światach innych ludzi. W: N. Bloch, A.W. Brzezińska (red.). Sztutowo / Stutthof. Gdzieś między plażą a obozem. Warszawa.
- Bolten J. (2001). Interkulturowa kompetencja, tłum. B. Andrzejewski. Poznań.
- Burszta W. (1998). Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje. Poznań.

- Demick B. (2015). Nothing to Envy: Ordinary Lives in North Korea [<https://www.youtube.com/watch?v=d7NU3M5E79g>; 29.10.2021].
- Demick B. (2017). Światu nie mamy czego zazdrościć. Zwyczajne losy mieszkańców Korei Północnej, tłum. A. Nowakowska. Wołowiec.
- Dziak W. (1994). W kraju Orwella. Uwagi o funkcjonowaniu północnokoreańskiego państwa totalitarnego. Warszawa.
- Lippmann W. (1961). Public Opinion. New York.
- Rurarz J.P. (2009). Historia Korei. Warszawa.
- Said E.W. (2018). Orientalizm, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska. Poznań.
- Sweeney J. (2014). Korea Północna. Tajna misja w kraju wielkiego blefu. Warszawa.
- Tudor D., Pearson J. (2019). Tajemnice Korei Północnej, tłum. A. Sobolewska. Warszawa.

## STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł stanowi analizę reportażu Barbary Demick „Światu nie mamy czego zazdrościć” w kontekście budowania obrazu Korei Północnej i Koreańczyków z Północy w Polsce. Studium obejmuje takie aspekty, jak: analiza szczegółów antropologicznych, tytułu, kreacji wybranych bohaterów czy nawiązań intertekstualnych. Ponadto szczególna uwaga poświęcona została zbadaniu dwóch strategii narracyjnych obecnych w książce: beletryzacji oraz narracji o szczególnych własnościach informacyjnych. Analiza pokazuje, że obraz Korei Północnej budowany w reportażu daleki jest od polityki, a bliski Koreańczykom i ich życiowej perspektywie.

**Słowa kluczowe:** reportaż, Korea Północna, budowanie obrazu, literatura niefikcyjna, obraz Korei Północnej, klęska głodu

FIRST VIEW